

JSA sprawdził 1,15 mln prac dyplomowych

6 marca 2022

Od stycznia 2019 r. Jednolity System Antyplagiatowy sprawdził ponad 1,15 mln prac licencjackich, inżynierskich, magisterskich i doktorskich – podał PAP Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy (OPI PIB). Obowiązkiem sprawdzania objęte są od 2019 r. wszystkie prace dyplomowe.

Jednolity System Antyplagiatowy (JSA) służy do wykrywania plagiatów w pracach dyplomowych. Obowiązek zastosowania tego bezpłatnego narzędzia pojawił się w 2019 r. wraz z reformą nauki i szkolnictwa wyższego wprowadzoną przez byłego szefa MNiSW i wicepremiera Jarosława Gowina. JSA to system rozwijany przez OPI-PIB. Z danych ośrodka wynika, że w 2016 r. 30-40 proc. prac dyplomowych było analizowanych pod kątem plagiatu, a od 2019 r. – zgodnie z ustawą – powinny być wszystkie. Liczba ta szacowana jest przez OPI-PIB na ponad 1,15 mln.

Poproszony o ocenę JSA prof. Marek Kręglewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który wiele lat zajmował się systemami antyplagiatowymi w ramach Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP), powiedział o nim: „Został wykonany w miarę starannie, ale nie wprowadza dodatkowych rozwiązań algorytmicznych w porównaniu do systemów komercyjnych stosowanych wcześniej przez uczelnie. Jest to dosyć toporny, ale rzetelny sposób sprawdzania prac magisterskich i doktorskich pod kątem plagiatów.”

W jego ocenie system ten bywa dość powolny – czasem na wynik należy poczekać kilka godzin, a nawet dni – w zależności od jego obciążenia. „Jeśli chodzi o efektywność, to działa on dość wolno” – zaznaczył. Z danych OPI-PIB wynika, że mediana jednego badania wynosi 8 minut. „Jednolity System

Antyplagiatowy weryfikuje rocznie ok. 340 – 350 tys. prac dyplomowych. Z tego 7-10 proc. budzi podejrzenia ze względu na duży wskaźnik podobieństw z innymi tekstami znajdującymi się w bazach referencyjnych systemu” – przekazała rzecznik prasowy MEiN Anna Ostrowska.

Podkreśliła, że wskazania te dotyczą jedynie podejrzeń o naruszenie praw autorskich, a nie stwierdzonych naruszeń. „JSA jest bowiem jedynie narzędziem wspierającym promotorów prac, a zinterpretowanie sygnałów przekazanych przez system i rozstrzygnięcie, czy faktycznie doszło do plagiatu, należy do promotora dyplomanta” – zastrzegła. Jako zaletę JSA prof. Kręglewski wskazał bazę referencyjną w postaci centralnego archiwum prac dyplomowych i doktorskich. „Do tej pory tego nie było w żadnym innym systemie antyplagiatowym w Polsce” – zaznaczył. Oznacza to, że system może porównać podobieństwa nowych prac do tych dostępnych w centralnych zasobach cyfrowych.

Prof. Kręglewski powiedział, że wiele uczelni korzysta dodatkowo z innych systemów antyplagiatowych, np. Otwartego Systemu Antyplagiatowego OSA, które stworzyło Międzyuniwersyteckie Centrum Informatyzacji przy współpracy z Instytutem Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk i Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym. Prof. Kręglewski jest jednym z jego pomysłodawców. Dlaczego uczelnie korzystają z więcej niż jednego systemu? Zdaniem eksperta część z nich stawia na jakość kształcenia i jest to kwestia odpowiedzialności, którą bierze na siebie uczelnia.

W ocenie prof. Marka Wrońskiego z Akademii Kaliskiej im. Prezydenta Wojciechowskiego w Kaliszu, który od wielu lat zajmuje się tropieniem nierzetelności w nauce, w tym plagiatami, JSA jest systemem gorszym, niż systemy komercyjne, np. plagiat.pl, wcześniej stosowanymi przez uczelnie. „JSA robi wiele błędów. Na przykład sugeruje, że prawidłowo napisane prace są splagiatowane. Poza tym nie obejmuje wielu niszowych treści – nie jest w stanie więc wykryć plagiatu z

wielu specjalistycznych dziedzin” – ocenił. Przyznał jednak, że bywa skuteczny i może być postrachem dla studentów, by ci „bezczelnie nie ściągali” na potrzeby przygotowania pracy dyplomowej.

Przewodniczący uniwersyteckiej komisji kształcenia KRUP i prorektor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy prof. Benedykt Ody przyznał w rozmowie z PAP, że dziś nikt nie wyobraża sobie działania szkolnictwa wyższego bez narzędzia sprawdzającego prace dyplomowe pod kątem plagiatów. Pytany o to, czy JSA przyniosło nową jakość w ich wykrywaniu powiedział, że od początku istnienia system ten w zakresie funkcjonalności się rozwinął i widać, że nadal się rozwija. „Mimo to na polskich uczelniach bardzo często stosuje się również inne systemy, np. OSA, z tego względu, że działają one w oparciu o inne algorytmy. Wówczas, przy zastosowaniu kilku systemów, wynik jest bardziej wiarygodny” – dodał. „Widzimy pewnie niedoskonałości JSA. Na przykład pomocne byłoby analizowane treści w obrębie jednej dyscypliny (lub możliwości zdefiniowania kilku dyscyplin), bo to by usprawniło analizę tekstów” – ocenił. Dodał też, że JSA często nie radzi sobie z wykrywaniem plagiatów w przypadku skomplikowanych tłumaczeń innych, niż bezpośrednio z języka angielskiego na polski.

PAP poprosiła kilka uczelni o ocenę JSA i informację, ile stwierdzono plagiatów prac dyplomowych. Jak przekazała PAP rzecznik prasowy MEiN Anna Ostrowska, resort nie dysponuje danymi o odsetku prac dyplomowych, które uznane zostały przez ich promotorów za rzeczywiste plagiaty.

Rzecznik prasowy UW Anna Modzelewska poinformowała PAP, że nie przeprowadzono ogólnouniwersyteckich badań dotyczących stopnia zadowolenia z użytkowania tego systemu. „Korzyścią z używania JSA jest bardzo duża baza porównawcza prac dyplomowych, jak również możliwość wykrywania podobieństw, które nie są bezpośrednio kopią tekstu” – podkreśliła.

Według danych Komisji dyscyplinarnej ds. studentów i

doktorantów UW w 2019 roku wykryto 3 plagiaty w pracach dyplomowych (zapadły 3 orzeczenia skazujące na karę dyscyplinarną) oraz w 2021 roku wykryto jeden plagiat w pracy dyplomowej (zapadło orzeczenie skazujące na karę dyscyplinarną). W 2016, 2017 i 2020 roku nie odnotowano plagiatów prac dyplomowych na UW. Nie wykryto też plagiatów prac doktorskich.

Również na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie liczba wykrytych plagiatów nie jest wielka. „W ostatnich latach zgłaszanych było kilka spraw dotyczących podejrzenia popełnienia plagiatu w pracach przedkładanych jako dyplomowe” – przekazało biuro prasowe uczelni. Oceniło, że JSA jak każdy system antyplagiatowy, ma swoje zalety i wady. „Choć z czasem należy ocenić, że JSA rozwija się i coraz lepiej spełnia swoje zadania. Jeżeli chodzi o jego funkcjonalności to bezsprzecznie jego atutem jest poszerzenie bazy referencyjnej o zasoby Ogólnopolskiego Repozytorium Pisemnych Prac Dyplomowych oraz wprowadzenie wielu przydatnych opcji” – podało.

Z kolei na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu od 2016 r. promotorzy prac dyplomowych nie zgłosili ani jednego plagiatu. „Można domniemywać, że obowiązkowe stosowanie systemu antyplagiatowego ma wpływ na świadomość studentów przygotowujących prace dyplomowe – czego wynikiem jest brak zgłoszonych przez promotorów plagiatów w okresie ostatnich kilku lat” – przekazał PAP dyrektor Centrum Kształcenia UAM dr Marek Sobczak.

OPI-PIB zapewniło w komunikacie przesłanym PAP, że system JSA jest stale rozwijany przez jej ekspertów. Bazy referencyjne, z którymi system porównuje badaną pracę zawierają ponad 2 mld dokumentów. Wybierane są artykuły naukowe ze wszystkich dyscyplin i żadna nie jest marginalizowana – podkreśliło OPI-PIB. Dodatkowo to narzędzie jest zintegrowane z Ogólnopolskim Repozytorium Pisemnych Prac Dyplomowych (ORPPD), które zawiera ponad 3 mln obronionych od 2009 roku prac.

Z JSA korzysta ponad 100 tys. użytkowników z 383 instytucji, m.in.: uczelni, instytutów PAN, instytutów badawczych czy instytutów międzynarodowych. OPI-PIB pytane o uwagi zgłaszane przez użytkowników, wskazało na przykład na to, że JSA bada tylko tekst, a nie grafiki – promotor zatem może jedynie we własnym zakresie sprawdzić, czy ilustracje nie zostały skopiowane z innych źródeł.

Środowisko akademickie zgłasza też OPI-PIB potrzebę badania innych prac powstających w czasie studiów pod kątem plagiatów – nie tylko dyplomowych. OPI-PIB zwraca uwagę, że aby było to możliwe, konieczna byłaby zmiana aktów prawnych dotyczących JSA. „MEiN rozważa wprowadzenie zmian prawnych wychodzących naprzeciw tym postulatom” – przekazała PAP rzecznik prasowy MEiN Anna Ostrowska.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl